

# Sandra Mika, Trzy Metry Wyżej

Tutaj czuję się bezpiecznie i niczego się nie wstydzę  
zamykam za drzwiami wszystko, co dzieje się piętro niżej  
trochę tu pachnie wanilią, a trochę wczorajszym obiadem  
kupiłam nowe obicie na kanapę i tam się po pracy najchętniej kładęściagam opięte dzinsy, parzę h  
pies się ze mną już przywitał, teraz mi podaje łapę, łapę  
I tak mija ten wieczór w miłym towarzystwie, znam tu każdy kąt, zakamarki wszystkie  
Każdy mebel obrazuje obecność, moim odciskiem  
Jestem jedną częścią z tym wielkim blokowiskiem  
Lubię patrzeć na zdjęcia, które na ścianie zawiesiłam  
I nie muszę być fajna, nie muszę być miła  
Tu się czuję bezpiecznie i niczego nie wstydę  
A wyżej? A trzy metry wyżej?

A trzy metry wyżej, inne drzwi i nowy świat  
Za nimi czas inny, czas zimny  
A trzy metry wyżej, inne meble, inny smak  
A w nich ktoś inny, tworzy ten sam czynnik mmm

Tutaj czuje się bezpiecznie i niczego się nie wstydzi  
Czasem podbiera z szafki doksepine, gdy nikt go nie widzi  
Rzadziej wychodzi, tłumacząc, że jest śpiący  
Lgnie do światła jak ćma i bywa demolujący  
Brzęczy obok w ścianie mu codziennie ojciec na śniadanie  
Może być kładł się wcześniej, przez to wcześniej wstaniesz  
Lecz on nie chce wcale wstawać, nie chce zjadać śniadania  
Czasem myśli, że to dlatego też nie chce wstawać mama  
I tak mija ten poranek w znanym towarzystwie  
Sąsiad wierci piętro wyżej zagłuszając zdania wszystkie  
Lubi patrzeć na zdjęcia, które zawiesił na ścianach  
Wtedy wszyscy byli inni, a w głośnikach leciał Maanam  
Tu jest wszystko znajome, tu się wcale nie wstydę  
A wyżej? A trzy metry wyżej?  
A trzy metry wyżej

Tu nie czuje się bezpiecznie i się trochę siebie wstydzi  
Nie chce stawać na wagę lecz staje, gdy nikt jej nie widzi  
Często wychodzi na miasto spotkać się z koleżankami,  
By nie musieć spotykać tego wzroku, którego nie ma już latami  
Ciągłego zamilcz  
Chodzi na jogę, by się trochę uspokoić, przybrać jakąś pozę  
Czasem sprawdza mu maile, wie kiedy pisze z dupami  
Lecz nie chce zostawiać życia, nie chce tego oddać za nic  
Piecze placki na śniadanie i pakuje mu do pracy.  
Ostatnio zafarbowała włosy na lśniący antracyt  
Lubi patrzeć na zdjęcia, które leżą obok łóżka  
Wtedy wszystko było inne, teraz twarz nie ludzka  
Tu chce być jeszcze chwilę, choć twarze nieznajome  
A wyżej? A trzy metry wyżej?

A trzy metry wyżej

A trzy metry wyżej, inne drzwi i nowy świat  
Za nimi czas inny, czas zimny  
A trzy metry wyżej, inne meble, inny smak  
A w nich ktoś inny, tworzy ten sam czynnik

Ktoś jest tu, ktoś tu kiedyś był  
Otwiera ktoś, zamyka drzwi Ktoś był tu, ktoś tu ciągle jest  
Trzy metry wyżej szczeka pies  
Ktoś jest tu, ktoś tu kiedyś był  
Otwiera ktoś, zamyka drzwi  
Ktoś był tu, ktoś tu ciągle jest  
Trzy metry nie widzimy się  
Trzy metry nie widzimy się

Trzy metry nie widzimy się  
Trzy metry nie widzimy się  
Trzy metry nie widzimy się

A trzy metry wyżej, inne drzwi i nowy świat  
Za nimi czas inny, czas zimny  
A trzy metry wyżej, inne meble, inny smak  
A w nich ktoś inny tworzy ten sam czynnik